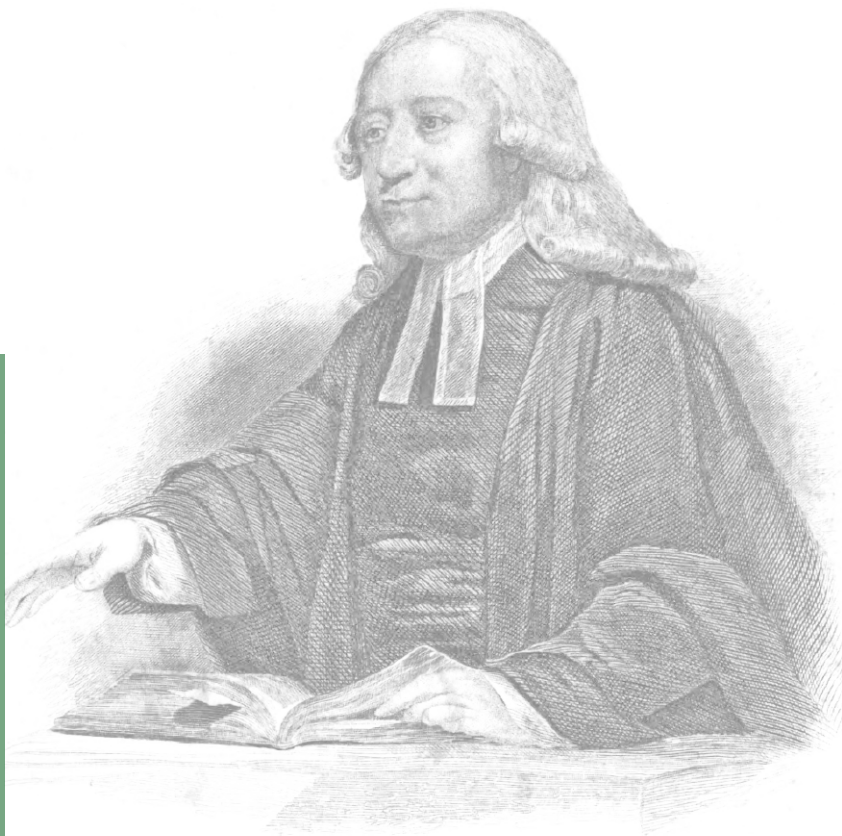


The Spirit of Bondage and of Adoption, Sermon 9.



Duch Niewoli i Usynowienia

Kazanie 9.

John Wesley

© 2011 dla niniejszej edycji

„Duch Niewoli i Usynowienia”

Ver. 1.0

www.inspiredbooks.de

Tłumaczenie i przypisy: A. Matuszak

Teksty biblijne są na ogół cytowane według Biblii Gdańskiej albo Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej

English edition based on: „Sermons on Several Occasions by the Rev. John Wesley, A. M.,
In Two Volumes, Vol. I”

Published by G. Lane & C. B. Tippet, in 1845

Footnotes do not appear in the original text, and were added by the author of this edition.

Ilustracja na okładce: John Wesley (1703 - 1791) wygłaszający kazanie z biblią - rycina
na podstawie obrazu J. Jacksona.

Duch Niewoli
i
Usynowienia

John Wesley

*Inspired***Books**

Duch Niewoli i Usynowienia

„Gdyż nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać, ale otrzymaliście Ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojcze!”
(Rzym 8,15).

1. ŚWIĘTY PAWEŁ mówi tutaj do tych, którzy są dziećmi Boga przez wiarę. „Wy”, powiada, którzy naprawdę jesteście Jego dziećmi, zostaliście napojeni w Jego Ducha¹; „nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać”; „a ponieważ jesteście synami, Bóg posłał do waszych serc Ducha Swego Syna”². „Otrzymaliście ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojcze!”³

2. Duch niewoli i bojaźni jest bardzo oddalony od miłującego ducha usynowienia. Ci będący jedynie pod wpływem niewolniczego strachu nie mogą być określani jako „synowie Boga”; jakkolwiek niektórych z nich można nazwać Jego sługami, i są oni „niedaleko od królestwa niebios”⁴.

3. Lecz należy obawiać się, że przeważająca część ludzkości, owszem, tak zwanego *chrześcijańskiego świata*, nie doszła nawet do tego; znajduje się nadal w oddaleniu⁵, „wszystka ich myśl, że nie ma Boga”⁶. Niewiele da się znaleźć imion tych, którzy miłują Boga, trochę więcej tych, którzy się Go boją, lecz większa część nie ma bojaźni Bożej przed oczami ani Jego miłości w sercu.

1 1 Kor 12,13
2 Gal 4,6
3 Rzym 8,15
4 Mar 12,34
5 Efesz 2,17
6 Ps 10,4

4. Być może, że większość z was, którzy wskutek miłosierdzia Bożego obecnie uczestniczycie w lepszym duchu, pamięta czas kiedy byliście jak oni pod tym samym potępieniem. Lecz na początku nie wiedzieliście o tym, chociaż dzień w dzień tarzaliście się w waszych grzechach i w waszej krwi, aż we właściwym czasie „otrzymaliście ducha bojaźni” (*otrzymaliście*, bowiem to także jest darem Bożym), a potem strach ustąpił, a duch miłości napełnił wasze serca.

5. Ten, kto znajduje się w tym pierwszym stanie umysłu, bez bojaźni bądź miłości, został w Piśmie Świętym określony jako *cielesny człowiek*⁷. Człowiek mający ducha niewoli i bojaźni czasami nazywany jest jako będący *pod prawem* (choć wyrażenie to częściej określa tego, kto znajduje pod dyspensacją żydowską bądź uważa się za zobowiązanego do przestrzegania wszystkich rytuałów i ceremonii żydowskiego prawa). Ale ten, kto zamienił ducha bojaźni na ducha miłości, jest w sposób odpowiedni nazwany jako *znajdujący się pod łaską*.

Skoro jest to dla nas rzeczą niezwyklej wagi, jakiego jesteśmy ducha, spróbuję wyraźnie określić, po pierwsze, stan cielesnego człowieka; po drugie, stan znajdującego się pod prawem; a po trzecie, stan tego, kto jest pod łaską.

I. 1. Zatem, rozpocznijmy od stanu *cielesnego człowieka*. Ów stan jest przedstawiony w Piśmie Świętym jako stan snu; głos Boży do niego brzmi: „Obudź się, który śpisz”⁸. Jest tak dlatego, że jego dusza znajduje się w głębokim śnie; jego duchowe zmysły nie są zbudzone; nie spostrzegają one ani duchowego dobra, ani zła. Oczy jego poznania są zamknięte; są zapieczętowane i nie widzą. Nieustannie spoczywają na nich obłoki i ciemność; gdyż leży on w dolinie cienia śmierci. Stąd, nie mając dostępu

7 1 Kor 2,14

8 Efez 5,14

ku wiedzy o duchowych sprawach, gdyż wszystkie drogi do jego duszy są zamknięte, jest w całkowitym otępieniu odnośnie do wszystkiego, co powinien wiedzieć. Trwa w zupełnej niewiedzy o Bogu, nie wiedząc o nim nic, jak winien wiedzieć. Jest on całkowicie obcy prawu Bożemu, jeśli chodzi o jego prawdziwe, wewnętrzne, duchowe znaczenie. Nie ma żadnego wyobrażenia o owej ewangelicznej świętości, bez której nikt nie może ujrzeć Pana⁹ ani szczęściu, które odnajdują jedynie ci, których „życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”¹⁰.

2. Z tejże przyczyny, ponieważ mocno śpi, jest w pewnym sensie spokojny. Jako że jest ślepy, jest również bezpieczny. Powiada: „Nie stanie mi się żadna krzywda”. Ciemność, która okrywa go po każdej stronie, utrzymuje go w pewnego rodzaju spokoju — o ile pokój może harmonizować z dziełami diabła oraz ziemskim, diabelskim usposobieniem. Nie *dostrzega*, że stoi na skraju przepaści, dlatego nie *obawia się* tego. Nie może przecież drzeć przed niebezpieczeństwem, którego nie *zna*. Jego poznanie nie wystarcza by się bał. Dlaczego jest tak, że nie lęka się Boga? Ponieważ trwa w całkowitej niewiedzy o Nim. Jeśli nawet nie mówi w sercu swoim, „Nie ma Boga”, albo, że On „zasiada na okręgu niebios i nie uniaża się, aby ujrzeć rzeczy, które są dokonywane na ziemi”, to pociesza się według myśli i dążeń epikureizmu mówieniem, że przecież „Bóg jest miłosierny”, gmatwając i miesząc wszystko na raz pojęciem miłosierdzia — całą Jego świętość i zasadniczą nienawiść do grzechu, Jego sprawiedliwość, mądrość i prawdę. Nie obawia się zemsty zapowiedzianej przeciwko tym, którzy nie przestrzegają prawa Bożego, ponieważ go nie rozumie. Wyobraża sobie, że chodzi o to, aby *czynić to czy tamto*, aby *zewnątrznie* być bez skazy, a nie widzi, że obejmuje ono każdy nastrój, pragnienie, myśl bądź odruch serca. Albo

9 *Hebr 12,14*

10 *Kol 3,3*

wyobraża sobie, że ustała powinność do przestrzegania go; że Chrystus przyszedł, aby „znieść prawo i proroków”,¹¹ aby zbawić swój lud *w* jego grzechu, a nie *od* jego grzechu; aby wprowadzić ich do nieba bez świętości, pomimo Jego własnych słów: „Ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z prawa, aż wszystko się wypełni”¹², i „nie każdy, kto Mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto wypełnia wolę Mojego Ojca, który jest w niebie”¹³.

3. Jest bezpieczny, ponieważ zupełnie nie zna samego siebie. Dlatego mówi, że „niedługo będzie pokutował”; co prawda nie wie dokładnie kiedy, ale w każdym razie kiedyś zanim umrze, biorąc to za oczywiste, że w pełni leży to w jego własnej mocy. Cóż miałoby stanąć mu na przeszkodzie, jeśli tego zechce? Jeśli tylko raz uczyni postanowienie, nie ma obaw, że tego nie spełni!

4. Lecz ta nieznamość samego siebie nigdy nie jest tak jaskrawa jak u tych, których nazywa się *uczonymi*. O ile cielesny człowiek jest jednym z nich, będzie potrafił swobodnie rozprawiać o swoich zdolnościach racjonalnych, wolności własnej woli oraz absolutnej konieczności takiej wolności w celu ustanowienia człowieka istotą moralną. Czyta i rozprawia, i dowodzi w celu zademonstrowania, że każdy człowiek może czynić tak, jak mu się podoba; że może rozporządzać swoim sercem ku złemu bądź dobremu, tak jak wydaje mu się to być najlepszym. W taki sposób bóg tego świata rozpościera podwójną zasłonę ślepoty nad jego sercem, aby w żaden sposób nie „świeciła mu światłość chwalebnej ewangelii Chrystusa”¹⁴.

11 *Mat 5,17*

12 *Mat 5,18*

13 *Mat 7,21*

14 *2 Kor 4,4*

5. Jako skutek tej samej nieznajomości samego siebie i Boga może w człowieku cielesnym czasami powstać pewnego rodzaju *radość* w schlebianiu sobie z uwagi na własną mądrość i dobroć. To, co świat nazywa radością, może często być jego udziałem. Może on doznawać różnego rodzaju radości, czy to w zaspokajaniu pożądlivosti ciała, czy też przez pożądlliwość oczu lub pychę życia; szczególnie wtedy, gdy posiada duże bogactwa; gdy trafi się mu majątek; wówczas może się „ubierać” „w purpurę i bisior, i wystawnie ucztować każdego dnia”¹⁵. Jak długo w ten sposób dogadza sobie, ludzie będą zapewne dobrze o nim mówić. Powiedzą: „Jest szczęściarzem”. Gdyż faktycznie stanowi to istotę doczesnego szczęścia — ubieranie się, goszczenie się, gadanie, jedzenie i picie, i zabawy.

6. Wcale to nie dziwi, że ktoś znajdujący się w takich warunkach, drzemiący pod wpływem odurzenia pochlebstwem i grzechem, uroi sobie w swoim śnie na jawie, że korzysta z wielkiej *wolności*. Jakże łatwo może ulec on samoprzekonaniu, że jest wolny od wszelkich *pospolitych błędów*, od *przesądu* o wychowaniu, że wydaje trafne oceny i trzyma się z dala od wszelkich skrajności. Mówi: „Jestem wolny od wszelkiego *entuzjazmu* słabych i ograniczonych ludzi, od *zabobonności* — choroby głupców i tchórzliwych, zawsze we wszystkim sprawiedliwych; i od dewocji, zawsze obecnej u tych, którzy nie myślą w sposób wolny i szlachetny”. Natomiast więcej jak pewnym jest to, że ogółem jest on wolny od „mądrości, która jest z góry”¹⁶, od świętości, od religii serca, od całości usposobienia, które było w Chrystusie.

7. Przez cały ten czas jest on niewolnikiem grzechu. Popelnia go, mniej albo więcej, każdego dnia. Mimo to nie jest zmartwiony, i jak powiadają niektórzy: „Nie jest w żadnej niewoli”, nie odczuwa potępienia. (Gdy-

15 *Luk 16,19*

16 *Jak 3,17*

by nawet wyznawał wiarę, że chrześcijańskie objawienie pochodzi od Boga) zadowala się tym, że: „Człowiek jest nietrwały. Wszyscy jesteśmy słabi. Każdy człowiek ma swoją ułomność”. Być może, że cytuje Pismo Święte: „Co, czyż Salomon nie powiedział: »Siedem razy na dzień upadnie sprawiedliwy!«¹⁷. Poza tym, wszyscy bez wątpienia są obłudnikami bądź entuzjastami, którzy udają, że są lepsi od swoich bliźnich”. Jeśli kiedykolwiek powstaje w nim inna myśl, tłumi ją tak szybko jak tylko możliwe, mówiąc: „Dlaczego miałbym się lękać, skoro Bóg jest miłosierny, a Chrystus umarł za grzeszników?”. W ten sposób pozostaje on sługą grzechu z własnej woli, poprzestającym na niewoli zniszczenia, wewnątrznie i zewnętrznie nieświętym, i mającym w tym zadowolenie; nie tylko nie zwyczajającym grzechu, ale nie starającym się zwyciężyć — w szczególności tego grzechu, który tak łatwo go usidla.

8. Taki jest stan każdego *cielesnego człowieka*, bez względu na to, czy jest nim ordynarny, gorszący przestępca prawa, czy też mający lepszą opinię i przyzwoity grzesznik, mający pozór, a nie moc pobożności¹⁸. Lecz jak można przekonać takiego człowieka o grzechu? Jak zostaje on doprowadzony do pokuty; aby znalazł się pod prawem; aby otrzymał ducha niewoli ku bojaźni? To jest ten punkt, który ma być rozważany jako następny.

II. 1. Bóg dotyka serca tego, który śpi pogrążony w ciemności i cieniu śmierci przy pomocy jakiegoś wyraźnego objawu opatrności albo Swoim Słowem, użytym wraz z zamanifestowaniem Ducha. Będąc gwałtownie wyrwany ze swego snu, budzi się on ku świadomości własnego niebezpieczeństwa. Być może w jednej chwili, być może stopniowo, oczy jego poznania zostają otwarte, i obecnie po raz pierwszy (przy częściowo odsuniętej

17 *Przyp 24,16*

18 *2 Tym 3,5*

zasłonie) dostrzega prawdziwy stan, w jakim się znajduje. Straszna światłość wdziera się do jego duszy — taka światłość, którą można wyobrazić sobie jako płonąca z otchłani, z najniższej głębi, z jeziora ognia, płonącego siarką. W końcu dostrzega on, że miłujący, miłosierny Bóg jest również „ogniem trawiącym”¹⁹; że On jest sprawiedliwym i strasznym Bogiem, oddającym każdemu człowiekowi według uczynków jego²⁰, sądzącym bezbożnego za każde bezużyteczne słowo,²¹ owszem, za zamysły serca. Obecnie wyraźnie dostrzega, że wielki i święty Bóg ma „czyste oczy, tak, że na złe patrzeć nie mogą”²²; że jest mścicielem względem każdego, który jest zbuntowany przeciwko Niemu i odda bezbożnemu w twarz jego²³; i że „straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego”²⁴.

2. Wewnętrzne, duchowe znaczenie prawa Bożego obecnie zaczyna go oświecać. Spostrzega, że „przykazanie jest bardzo szerokie”²⁵, i „nie ma nic, co by się mogło ukryć przed światłem jego”. Jest przekonany, że każda jego część odnosi się nie tylko do zewnętrznego grzechu bądź posłuszeństwa, ale do tego, co przebiega w ukrytych zakamarkach duszy, do czego żadne oko, prócz Bożego, nie potrafi wnikać. I jeśli teraz słyszy: „Nie będziesz zabijał”²⁶, to Bóg przemawia grzmotem: „Kto nienawidzi swego brata, jest mordercą”²⁷; ten, kto mówi do swojego brata: „Głupcze, podlega karze ognia piekielnego”²⁸. Jeśli prawo mówi: „Nie będziesz cudzołożył”²⁹, głos Pański brzmi w jego uszach: „Ten, kto patrzy na kobietę, aby jej

19 *Hebr 12,29*

20 *Przyp 24,12*

21 *Mat 12,36*

22 *Hab 1,13*

23 *V Mojż 7,10*

24 *Hebr 10,31*

25 *Ps 119,96*

26 *II Mojż 20,13*

27 *I Jana 3,15*

28 *Mat 5,22*

29 *II Mojż 20,14*

pożądać, już popełnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu”³⁰. I tak w każdym punkcie czuje słowo Boże, że „jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż miecz obosieczny”. Jest ono „przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku”³¹. A tym bardziej z tego powodu, że jest przed *samym sobą* świadomy zlekceważenia tak wielkiego zbawienia, „podeptania Syna Bożego”, który zbawiłby go od grzechów jego, jak również tego, że „zbeczczył krew przymierza” — jak coś pospolitego, nieuświęcającego³².

3. Wiedząc obecnie, że „wszystkie rzeczy obnażone są i odkryte oczom tego, z którym mamy do czynienia”³³, widzi siebie obnażonym, odartym z wszystkich liści figowych, które pozszywał — ze wszystkich swoich marnych pretensji dotyczących religii bądź prawości, jak również swojego nędznego usprawiedliwiania grzechu przeciwko Bogu. Obecnie widzi siebie podobnie do dawnych ofiar, τετραχλισμενον, rozciętym od szyi w dół, tak że całe jego wnętrze jest jawne. Jego serce jest obnażone i dostrzega, że jest ono całe w grzechu, że jest „najzdradliwsze nade wszystko i najprzewrotniejsze”³⁴; że jest zepsute do cna i ohydne, bardziej niż język potrafi to wyrazić; że nie mieszka w nim żadne dobro³⁵, jak tylko niesprawiedliwość i bezbożność, a wszystkie jego odruchy, wszelkie nastroje i myśli są nieustannie złe.

4. Nie tylko widzi, ale odczuwa w sobie wskutek głębokiego wzruszenia duszy, którego nie jest w stanie opisać, że z powodu grzechów swojego serca, nawet gdyby życiu nie można byłoby nie zarzucić (co faktycznie nie jest, i nie może być przypadkiem, gdyż „złe drzewo nie może wydawać dobrych owoców”³⁶), zasługuje, aby być

30 Mat 5,28

31 Hebr 4,12

32 Hebr 10,20

33 Hebr 4,13

34 Jer 17,9

35 Rzym 7,18

36 Mat 7,17-18

wrzuconym w ogień nieugaszony³⁷. Czuje, że zapłatą, sprawiedliwą odpłatą za grzech — a ponad wszystko za jego grzech — jest śmierć, i to druga śmierć; śmierć, która nie umiera³⁸, zniszczenie ciała i duszy w piekle.

5. Tutaj kończy się przyjemny sen, jego pozorny pokój, jego złudne bezpieczeństwo. Radość niknie jak obłok; przyjemności, w których niegdyś się miłował, nie są już więcej rozkoszą. Już sam ich smak jest obrzydzeniem; odczuwa niechęć do wywołującej mdłości słodyczy, sprzykrzyło mu się, aby to znosić. Znikają cienie szczęścia i popadają w zapomnienie — tak, że jest odarty ze wszystkiego, i błąka się tam i z powrotem, szukając odpocznienia, ale go nie znajdując.

6. Obecnie, gdy rozwiane zostały opary owych opiat, odczuwa udrękę zranionego ducha. Odnajduje, że rozpętany w duszy grzech (czy jest nim pycha, gniew, czy złe pragnienie, czy samowola, zjadliwość, zawiść, chęć zemsty albo jeszcze inny) jest całkowitą nędzą. Odczuwa w sercu żal z powodu utraconego błogosławieństwa, jak również przekleństwa, które na niego przyszło; ma wyrzuty sumienia spowodowane tym, że tak siebie zgubił i wzgardził okazanym mu miłosierdziem; odczuwa strach, wynikający z ożywionego poczucia gniewu Bożego i jego skutków, kary, którą sprawiedliwie zasłużył, i którą już widzi wiszącą nad swoją głową; — bojaźń śmierci, będącej dla niego bramą piekła, wejściem w wieczną śmierć; — strach przed diabłem, wykonawcą gniewu i sprawiedliwej zemsty Bożej; — strach przed ludźmi, którzy, gdyby mogli zabić jego ciało, w ten sposób wtrąciliby zarówno ciało jak i duszę do piekła; — strach często dochodzący do takich wymiarów, że owa nędzna, grzeszna i winna dusza lęka się wszystkiego i niczego, cieni i liści miotanych wiatrem. Owszem, czasami może ona znaleźć

37 *Mar 9,45*

38 *Mar 9,44,46,48*

się na granicy szaleństwa, czyniąc człowieka „pijanym, jakkolwiek nie winem”, wstrzymując aktywność pamięci, zdolności poznawania, i wszystkich przyrodzonych zdolności. Czasami może też znaleźć się na krawędzi rozpacz, i w konsekwencji ten, który drży na już samą myśl o śmierci, jest mimo wszystko w każdej chwili gotowy do pogrążenia się w niej, by „raczej wybrać uduszenie niż życie”³⁹. I jak tamten w dawnych czasach, nie trudno, by ów człowiek wył z powodu niepokoju serca. Nie trudno, by zawołał: „Duch męża znosi niemoc swoją; ale ducha utrapionego któż zniesie?”⁴⁰.

7. Teraz naprawdę pragnie on wyrwać się z grzechu i zaczyna z nim walczyć. Ale choćby nawet starał się ze wszystkich sił, nie jest w stanie zwyciężyć — grzech jest silniejszy od niego. Chętnie uciekłby, ale jest tak mocno osadzony w więzieniu, że nie może się wydostać. Postanawia, że nie będzie grzeszyć, a jednak nadal grzeszy; widzi sidła, i czuje do nich odrazę, a jednak wpada w nie. Na nic się zdaje jego chętelny rozum — chyba tylko, aby wzmógł poczucie winy i powiększył jego nędzę! Taka właśnie jest wolność jego woli — wolna jedynie by czynić zło; wolna by „pić nieprawość jako wodę”⁴¹; by zawędrować coraz dalej od żywego Boga, i jeszcze bardziej „znieważać Ducha łaski”⁴²!

8. Im więcej stara się, pragnie i trudzi, aby być wolnym, tym bardziej odczuwa swoje kajdany, ciężkie kajdany grzechu, którymi Szatan związał go „i wiedzie w niewoli ku czynieniu woli jego”⁴³; jest jego sługą, chociaż zawsze tak się skarży; chociaż się buntuje, nie może zwyciężyć. Wciąż trwa w niewoli i bojaźni z powodu grzechu; częstokroć jakiegoś zewnętrznego grzechu, do którego

39 *Job 7,15*

40 *Przyp 18,14*

41 *Job 15,16*

42 *Hebr 10,29*

43 *2 Tym 2,26*

ma w szczególności skłonność, czy to przez usposobienie, nawyk, czy też z uwagi na zewnętrzne okoliczności, natomiast zawsze z powodu jakiegoś wewnętrznego grzechu, jakiegoś rozłoszczenia czy też niecnego uczucia. I im bardziej burzy się przeciwko niemu, tym bardziej on bierze górę; może gryźć swoje kajdany, ale nie jest w stanie ich zerwać. I tak trzodzi się bez końca, wyznając grzech i popełniając go, wyznając i znów popełniając go, aż w końcu ów biedny, grzeszny i bezradny nędznik nie wie, co począć; i potrafi zaledwie wyjęczeć: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?”⁴⁴.

9. Ta cała walka człowieka znajdującego się *pod prawem*, mającego *ducha bojaźni i niewoli*, jest pięknie opisana przez apostoła w poprzednim rozdziale, gdzie przemawia w osobie przebudzonego człowieka. Powiada: „Ja żyłem kiedyś bez prawa” (w. 9); posiadałem, jak sam uważałem, pełnię życia, mądrości, siły i prawości. „Lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem”; gdy przykazanie przyszło w swoim duchowym znaczeniu, z mocą Bożą, do mojego serca, mój wrodzony grzech został wzniecony, wzburzony i rozpalony, a cała moja prawość zanikła. „I okazało się, że przykazanie, które miało być ku życiu, jest mi ku śmierci. Grzech bowiem, gdy zyskał okazję przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie mnie zabił” (w. 10,11); przyszło na mnie niespodziewanie; unicestwiło wszystkie moje nadzieje i wyraźnie ukazało, że w pośrodku życia byłem pogrążony w śmierci. „A tak prawo jest święte i przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre” (w. 12); winy nie składałem już dłużej na nim, lecz na zepsuciu mojego własnego serca. Uznaję, że „prawo jest duchowe, ale ja jestem cielesny, zaprzędany grzechowi” (w. 14); teraz dostrzegam zarówno duchową naturę prawa, jak również moje własne cielesne, diabelskie serce zaprzędane grzechowi, całkowicie zniewolone (jak kupieni za pieniądze niewolnicy,

którzy znajdowali się całkowicie do dyspozycji swoich panów). „Tego bowiem, co robię, nie pochwalam, bo nie robię tego, co chcę, ale czego nienawidzę, to robię” (w. 15); taką jest niewola, pod której jarzmem biadam, taka jest tyrania mojego surowego pana. „Chcę jest we mnie, ale wykonać tego, co jest dobre, nie potrafię. Nie czynię bowiem dobra, które chcę, ale zło, którego nie chcę, to czynię” (w. 18,19). „Odkrywam więc w sobie prawo [wewnętrzną przymuszającą moc], że gdy chcę czynić dobro, trzyma się mnie zło. Mam bowiem upodobanie w [albo: przystaję na] prawie Bożym według wewnętrznego człowieka” (w. 21,22); w moim *umyśle* — tak apostoł wykląda siebie w słowach, które bezpośrednio następują (i tak o εσω ανθρωπος, *wewnętrzny człowiek*, jest rozumiany u wszystkich innych greckich pisarzy). „Lecz widzę inne prawo w moich członkach [inną przymuszającą moc], walczące z prawem mego umysłu, lub wewnętrznego człowieka, które bierze mnie w niewolę prawa [albo mocy] grzechu” (w. 23); wlecząc mnie za kołami wozu mojego pogromcy do tego, w czym moja dusza odczuwa odrazę. „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (w. 24). Któż mnie wybawi z tego bezradnego, konającego życia, z tej niewoli grzechu i nędzy? Dopóki to nie zostanie dokonane, „ja sam” (albo raczej αυτοσ εγω, ów człowiek, którego obecnie uosabiam) „umysłem”, albo wewnętrznym człowiekiem, „służę prawu Bożemu”; mój umysł, moje sumienie jest po stronie Boga; „lecz ciałem” — moim ciałem „prawu grzechu” (w. 25), będąc porywany przez siłę, której nie mogę się oprzeć.

10. Jakże żywy jest ów portret człowieka znajdującego się *pod prawem*, odczuwającego ciężar, którego nie jest w stanie się pozbyć; wzdychającego za wolnością, siłą i miłością, lecz pozostającego w bojaźni i niewoli do czasu, kiedy Bóg odpowiada wołającemu nędznikowi: „Któż mnie wybawi” z tej niewoli grzechu, z tego ciała

śmierci — „Łaska Boża poprzez Jezusa Chrystusa, twojego Pana”.

III. 1. To właśnie wtedy ta nieszczęsna niewola kończy się i człowiek ten nie jest już dłużej „pod prawem, ale pod łaską”⁴⁵. Ów stan jest trzecim z kolei, który będziemy rozważać — stanem człowieka, który odnalazł *łaskę* czyli przychylność w oczach Boga Ojca, i który posiada łaskę czyli moc Ducha Świętego, panującego w sercu; który otrzymał, używając słów apostoła, „Ducha usynowienia, przez którego” teraz woła: „Abba, Ojcie!”⁴⁶.

2. „Wołał do Pana w niedoli swojej, a Bóg go wybawia z utrapienia jego”⁴⁷. Jego oczy są otwarte w zupełnie inny sposób niż przedtem, by widzieć miłującego, łaskawego Boga. Kiedy woła: „Ukaż mi proszę, chwałę twoją” — w głębi swojej duszy słyszy głos: „Sprawię, że przejdzie wszystko dobre moje przed twarzą twoją, i ogłoszę imię Pańskie; zmiłuję się, nad kim się zmiłuję; a zlituję się, nad kim się zlituję”⁴⁸. I nie trwa to długo, aż „Pan zstępuje w obłoku, i ogłasza imię Pańskie”. Wówczas widzi, ale nie oczami z ciała i krwi, „Pana, Pana, Boga miłosiernego i litościwego, nie rychłego do gniewu, a obfitego w miłosierdziu i w prawdzie; zachowującego miłosierdzie nad tysiącami, gładzącego nieprawość i przestępstwo i grzech”⁴⁹.

3. Niebiańskie, uzdrawiające światło przenika teraz do jego duszy. Spogląda na „tego, którego przebili”⁵⁰; a „Bóg, który rozkazał, aby z ciemności zabłysnęło światło, zabłysnął w jego sercu”⁵¹. Widzi światłość chwalebnej miłości Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa. Ma boski

45 *Rzym 6,14*

46 *Rzym 8,15*

47 *Ps 120,1*

48 *II Mojż 33,18-19*

49 *II Mojż 34,5-7*

50 *Jan 19,37*

51 *2 Kor 4,6*

„dowód tego, czego nie widzimy”⁵² zmysłami, mianowicie „głębokości Boga”⁵³, a zwłaszcza miłości Boga, Jego wybaczącej miłości względem tego, kto wierzy w Jezusa. Gdy jest opanowany tym widokiem, jego cała dusza woła: „Mój Pan i mój Bóg!”⁵⁴. Widzi bowiem wszystkie swoje nieprawości złożone na Tym, który „na Swoim cieiele poniósł je na drzewo”⁵⁵; spogląda na Baranka Bożego, gładzącego jego grzechy⁵⁶. Jakże wyraźnie spostrzega teraz, że „Bóg był w Chrystusie, jednając świat z samym Sobą”⁵⁷; czyniąc Go grzechem za nas, który nie znał grzechu, abyśmy przez niego stali się sprawiedliwością Bożą”⁵⁸; — i że on sam jest pojednany z Bogiem za sprawą tej krwi przymierza!

4. Tutaj kończy się zarówno wina, jak i moc grzechu. Obecnie może on powiedzieć: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję, ale już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus. A to, że teraz żyję w cieiele” (w tym śmiertelnym cieiele), „żyję w wierze Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał za mnie samego Siebie”⁵⁹. Wyrzuty sumienia i smutek serca, a także udręka zranionego ducha mają tutaj swój kres. „Bóg zamienia jego przygnębienie w radość.” On zranił, a teraz jego dłonie opatrują⁶⁰. Tutaj kończy się również owa niewola ku bojaźni, bowiem „jego serce silnie trwa, wierząc w Panu”. Nie może już dłużej obawiać się gniewu Bożego, bowiem wie, że obecnie został on od niego odwrócony, i nie spogląda na Boga już więcej jak na rozgniewanego sędziego, ale miłującego Ojca. Nie może się bać diabła, wiedząc że ten „nie ma żadnej władzy, gdyby nie dana była mu ona z góry”⁶¹.

52	<i>Hebr 11,1</i>
53	<i>1 Kor 2,10</i>
54	<i>Jan 20,28</i>
55	<i>1 Piotra 2,24</i>
56	<i>Jan 1,29</i>
57	<i>2 Kor 5,19</i>
58	<i>2 Kor 5,21</i>
59	<i>Gal 2,20</i>
60	<i>Job 5,18</i>
61	<i>Jan 19,11</i>

Nie boi się piekła, będąc dziedzicem królestwa niebios; w konsekwencji nie ma obawy przed śmiercią, przez którą dotychczas, przez tak wiele lat „podlegał niewoli”⁶². Właściwie wiedząc, „że jeśli zostanie zniszczony ten namiot jego ziemskiego mieszkania, to ma budowlę od Boga, dom nie ręką uczyniony, wieczny w niebiosach, wzdycha, pragnąc przyodziać się w ten dom z nieba”⁶³. Wzdycha, by pozbyć się tego namiotu ziemskiego mieszkania, ażeby „to, co śmiertelne” mogło być „wchłonięte przez życie”, wiedząc, że Tym, który go „do tego właśnie przygotował jest Bóg, który mu też dał zadatek Ducha”⁶⁴.

5. I „gdzie jest Duch Pana, tam i wolność”⁶⁵; wolność nie tylko od winy i bojaźni, lecz od grzechu; od tego najcięższego ze wszystkich jarzm, tej najpodlejszej niewoli. Jego trud nie jest teraz daremny. Sidło jest rozerwane, a on jest uwolniony. Nie tylko usiłuje, ale też uzyskuje przewagę; nie tylko walczy, ale także zdobywa. „Już więcej nie służy grzechowi” (rozd. 6,6 ff). „Jest martwy dla grzechu, a żywy dla Boga”⁶⁶; „grzech nie króluje w jego śmiertelnym ciele”, ani nie jest „posłuszny w jego pożądliwościach”⁶⁷. Nie „oddaje swoich członków jako oręża niesprawiedliwości grzechowi, ale jako oręż sprawiedliwości Bogu”⁶⁸. Bowiem „będąc uwolniony od grzechu, stał się sługą sprawiedliwości”⁶⁹.

6. I tak, „mając pokój z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”, „radując się nadzieją chwały Boga”⁷⁰, jak również posiadając władzę nad wszelkim grzechem, wszelkim złym pragnieniem, i usposobieniem, i słowem, i uczynkiem, jest on żywym świadkiem „chwalebnej

62 *Hebr 2,15*

63 *2 Kor 5,1-2*

64 *2 Kor 5,4-5*

65 *2 Kor 3,17*

66 *Rzym 6,11*

67 *Rzym 6,12*

68 *Rzym 6,13*

69 *Rzym 6,18*

70 *Rzym 5,1-2*

wolności dzieci Bożych”⁷¹, z których wszystkie, będąc uczestnikami takiej samej chwalebnej wiary, jednym głosem potwierdzają: „Otrzymaliśmy ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojczel!”.

7. To właśnie ten Duch jest tym, który nieustannie „sprawia w nich i chęć, i wykonanie według Jego upodobania”⁷². To on jest tym, który rozlewa w ich sercach miłość Bożą⁷³ i miłość [do] całego rodzaju ludzkiego, przez którą to oczyszcza ich serca z miłości świata, z pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy życia. To właśnie za jego udziałem są uwolnieni od złości, dumy, od wszystkich nikczemnych i nieporządných uczuć. W konsekwencji zostają uwolnieni od złych słów i czynów, od wszelkiej nieświętości mowy, nie wyrządzają żadnego zła któremukolwiek z synów ludzkich, i są gorliwi w spełnianiu dobrych uczynków⁷⁴.

8. Podsumujmy całość: *cielesny człowiek* nie boi się ani nie miłuje Boga; ten znajdujący się *pod prawem* boi się — a ten, który jest *pod łaską* miłuje Go. Ten pierwszy nie ma żadnego światła w sprawach Bożych i chodzi w zupełnej ciemności; drugi widzi bolesne światło piekła; trzeci radosną światłość nieba. Ten, który śpi będąc martwy, ma fałszywy pokój; ten, który jest przebudzony, nie ma w ogóle żadnego pokoju; ten, który wierzy, ma prawdziwy pokój — pokój Boży wypełniający jego serce i panujący w nim. Poganin, ochrzczony bądź nieochrzczony, ma urojoną wolność, która faktycznie jest rozwiązłością; Żyd, bądź ten, który znajduje się pod żydowską dyspensacją, jest w ciężkiej, bolesnej niewoli; chrześcijanin cieszy się prawdziwą chwalebnią wolnością dzieci Bożych. Nieprzebudzone dziecko diabła grzeszy z własnej woli; ten, kto jest przebudzony grzeszy wbrew

71 Rzym 8,21

72 Filip 2,13

73 Rzym 5,5

74 Tyt 2,14

własnej woli; dziecko Boże nie grzeszy, lecz „zachowuje samego siebie, a zły go nie dotyka”⁷⁵. Wyciągnijmy wniosek: cielesny człowiek nie zwycięża ani nie walczy; człowiek znajdujący się pod prawem walczy z grzechem, ale nie może zwyciężyć; człowiek pod łaską walczy i zwycięża, owszem, „całkowicie zwycięża przez tego, który go miłuje”⁷⁶.

IV. 1. Z tego prostego opisu trojkiego stanu człowieka, *cielesnego*, *legalistycznego* i *ewangelicznego* okazuje się, że nie wystarczy podzielić rodzaj ludzki na szczerych i nieszczerych. Człowiek może być szczerzy w którymkolwiek z tych stanów, nie tylko kiedy ma „ducha synostwa”, ale kiedy ma „ducha niewoli ku bojaźni”; owszem, kiedy brakuje mu tej bojaźni albo miłości. Bowiem bez wątpienia mogą istnieć szczerzy poganie, tak samo jak szczerzy Żydzi czy też chrześcijanie. W takim razie ta okoliczność żadną miarą nie dowodzi, że człowiek jest zaakceptowany przez Boga.

Badajcie więc samych siebie, nie tylko w odniesieniu do tego, czy jesteście szczerzy, ale „czy jesteście w wierze”⁷⁷. Badajcie starannie (bowiem wiele to dla was oznacza), co jest panującą zasadą w waszej duszy! Czy jest nią miłość Boża? Czy jest nią strach przed Bogiem? Albo może nie jest żadną z nich? Może jest nią raczej miłość do świata, umiłowanie przyjemności albo zysku, wygody bądź sławy? Jeśli tak, to nie doszedłeś tam, gdzie znajduje się Żyd. W dalszym ciągu jesteś jedynie poganinem. Czy posiadasz niebo w swoim sercu? Czy masz ducha synostwa, nieustannie wołającego: „Abba, Ojcze”? Czy raczej wołasz do Boga, jak „z głębokości grobu”⁷⁸, ogarnięty smutkiem i strachem? Albo może cała ta kwestia jest ci obca, i nie jesteś w stanie wyobrazić sobie, o co mi

75 1 Jana 5,18

76 Rzym 8,37, według KJV „jest więcej niż zwycięzcą”

77 2 Kor 13,5

78 Jon 2,2

chodzi? Poganinie, zdejmij maskę! Nigdy nie oblekłeś się w Chrystusa! Odsłoń twarz! Spójrz ku niebu i przyznaj się przed Tym, który żyje na wieki wieków, że nie masz żadnego udziału, ani wśród synów, ani wśród sług Boga!

Kimkolwiek jesteś — popełniasz grzech czy nie? O ile go popełniasz, czynisz to z własnej woli czy wbrew niej? Obojętnie, który jest twoim przypadkiem, Bóg powiedział ci, do kogo należysz: „Kto popełnia grzech, jest z diabła”⁷⁹. Jeśli popełniasz go z własnej woli, jesteś jego wiernym sługą; on nie zaniecha wynagrodzenia twojego dzieła. Jeśli popełniasz go wbrew własnej woli, i tak jesteś jego sługą. Niech Bóg wybawi cię z jego rąk!

Czy codziennie zmagasz się z każdym grzechem? Czy codziennie całkowicie zwyciężasz?⁸⁰ Poświadczam, że jesteś dzieckiem Bożym. Ach, trwaj w twojej chwalebnej wolności! Czy zmagasz się, ale nie zwyciężasz? Czy starasz się osiągnąć panowanie, ale nie możesz go zdobyć? Wtedy nie jesteś jeszcze wierzącym w Chrystusa, lecz idź dalej w tym samym kierunku, a poznasz Pana. Czy wcale się nie zmagasz, ale prowadzisz wygodne, opieszale i eleganckie życie? Ach, w jaki sposób ośmieliłeś się przybrać imię Chrystusa, jedynie by uczynić je hańbą wśród pogan? Przebudź się, który śpisz! Zawołaj do twojego Boga, zanim pochłonie cię otchłań!

2. Być może, że jeden powód, dlaczego tak wielu ludzi myśli o sobie lepiej, niż powinni — dlaczego nie zauważają, w jakim znajdują się stanie — tkwi w tym, że te poszczególne stany duszy bywają często łączone razem, i w pewnej mierze spotykają się w jednej i tej samej osobie. I tak doświadczenie ukazuje, że legalistyczny stan — czyli stan bojaźni — częstokroć bywa mieszany ze stanem cielesnym; bowiem niewielu jest ludzi tak

79 1 Jana 3,8

80 Dosłownie: „jesteś więcej niż zwycięzcą” — tutaj Wesley ponownie odnosi się do tekstu z Rzym 8,37.

mocno śpiących w grzechu, żeby czasami nie byli mniej lub więcej przebudzeni. Jako że Duch Boży nie „czeka nawołanie człowieka”, to czasami *znajduje* posłuch. Napętnia on ich lękiem, tak że przynajmniej przez jakiś czas poganie „poznają, że są tylko ludźmi”⁸¹. Odczuwają ciężar grzechu i gorliwie pragną uciec przed mającym nadzieję gniewem. Ale nie trwa to długo; rzadko pozwalają strzałom przeświadczenia trafić głębiej ich dusz; szybko tłumią łaskę Boga i powracają do swojego tarzania się w błocie⁸².

W taki sam sposób stan ewangeliczny — czyli stan miłości — często bywa mieszany ze stanem legalistycznym. Bowiem niewielu z tych, którzy mają ducha niewoli i bojaźni jest zawsze pozbawionych nadziei. Mądry i łaskawy Bóg rzadko do tego dopuszcza; „On bowiem pamięta, że jesteśmy jedynie prochem”⁸³; i nie chce, aby „ciało ustało przed obliczem Jego ani duch, którego uczynił”. Dlatego czasami, gdy uznaje to za dobre, posyła świt światła siedzącym w ciemności. Sprawia, że, część Jego dobra przechodzi przed nimi, i ukazuje, że jest „Bogiem, który wysłuchuje modlitwy”. Dostrzegają — choć jeszcze w oddali — ową obietnicę, która jest dzięki wierze Chrystusa Jezusa, i przez to doznają zachęty, by „w cierpliwości biegnąć w wyznaczonym ich wyścigu”⁸⁴;

3. Inny powód, dlaczego wielu ludzi zwodzi siebie, tkwi w tym, że nie biorą pod uwagę, iż można daleko zajść, a mimo to pozostawać w stanie cielesnym, albo w najlepszym przypadku w stanie legalistycznym. Ktoś może mieć współczujące i życzliwe usposobienie; może być miły, uprzejmy, wielkoduszny i przyjazny; może posiadać jakiś stopień pokory, cierpliwości, umiarkowania i wielu innych moralnych zalet; może odczuwać pragnie-

81 Ps 9,20

82 2 Piotra 2,22

83 Ps 103,14

84 Hebr 12,1

nie wyzbycia się wszelkich wad i osiągnięcia wyższego stopnia prawości; może wstrzymać się od wielu przejawów zła, być może od wszystkiego, co jest wybitnie przeciwne sprawiedliwości, miłosierdziu czy prawdzie; może czynić wiele dobra, karmić głodnych, odziewać nagi, sprawiać ulgę wdowom i sierotom; może uczęszczać na nabożeństwa publiczne, modlić się na osobności, czytać wiele pobożnych książek — a jednak pomimo tego wszystkiego być zwyczajnym cielesnym człowiekiem, nie znającym ani samego siebie, ani Boga, jednakowo obcym duchowi bojaźni, jak i duchowi miłości, takim, który ani nie okazał pokuty, ani nie uwierzył ewangelii.

Ale przypuśćmy, że do tego wszystkiego dodane zostałyby głębokie przeświadczenie o grzechu wraz bojaźnią przed gniewem Bożym, gorące pragnienie, aby porzucić każdy grzech i wypełnić wszelką sprawiedliwość; częste radowanie się w nadziei i rozczulenia w miłości, nierzadko pałające w duszy — to ani one nie dowiodą, że człowiek jest *pod łaską*; że ma prawdziwą, żywą, chrześcijańską wiarę, jeżeli duch synostwa nie będzie trwał w jego sercu, i jeśli nie będzie nieustannie mógł wołać: „Abba, Ojcze!”.

4. Zatem strzeż się — który nazwany jesteś imieniem Chrystusa — abyś osiągnął metę powołania Bożego!⁸⁵ Strzeż się, abyś nie spoczął, czy w cielesnym stanie ze zbyt wieloma, których uznaje się za *dobrych chrześcijan*, czy też w legalistycznym stanie, w którym wielce poważani ludzie są ogólnie zadowoleni, że żyją i umrą. O nie! Bóg przygotował dla ciebie lepsze rzeczy, jeśli pójdziesz dalej, aż je osiągniesz. Nie zostałeś powołany, abyś się bał i drżał, jak demony⁸⁶, lecz abyś się radował i miłował, jak aniołowie Boży. „Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą, całym swym

85 Filip 3,14

86 Jak 2,19

umysłem i z całej swojej siły⁸⁷. Będziesz „zawsze się radował”, będziesz „nieustannie się modlił”, będziesz „za wszystko dziękował”⁸⁸. Będziesz wykonywał wolę Bożą na ziemi tak, jak jest ona wykonywana w niebie. Ach, doświadczy, „co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga”⁸⁹. A teraz złóż siebie „jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu”⁹⁰. „Do czego doszedłeś, trzymaj się”⁹¹, „zdążając do tego, co przed tobą”⁹², aż „Bóg pokoju uczyni cię doskonałym w każdym dobrym uczynku, dokonując w ciebie tego, co miłe w Jego oczach, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków. Amen”⁹³.

Koniec

87 *Mar 12,30*

88 *1 Tes 5,16-18*

89 *Rzym 12,2*

90 *Rzym 12,1*

91 *Filip 3,16*

92 *Filip 3,13*

93 *Hebr 13,20-21*

The Spirit of Bondage and of Adoption

„Ye have not received the spirit of bondage again unto fear; but ye have received the Spirit of adoption, whereby we cry Abba, Father”

(Rom 8,15).

1. ST. PAUL here speaks to those who are the children of God by faith. „Ye,” saith he, who are indeed his children, have drunk into his Spirit;¹ „ye have not received the spirit of bondage again unto fear;” „but, because ye are sons, God hath sent forth the Spirit of his Son into your hearts.”² „Ye have received the spirit of adoption, whereby we cry, Abba, Father.”³

2. The spirit of bondage and fear is widely distant from this loving spirit of adoption. Those who are influenced only by slavish fear, cannot be termed „the sons of God;” yet some of them may be styled his servants, and are „not far from the kingdom of heaven.”⁴

3. But it is to be feared, the bulk of mankind, yea, of what is called *the Christian world*, have not attained even this, but are still afar off,⁵ „neither is God in all their thoughts.”⁶ A few names may be found of those who love God; a few more there are that fear him; but the greater part have neither the fear of God before their eyes, nor the love of God in their hearts.

1 1 Co 12,13
2 Gal 4,6
3 Rom 8,15
4 Mar 12,34
5 Eph 2,17
6 Psa 10,4

4. Perhaps most of you, who, by the mercy of God, now partake of a better spirit, may remember the time when ye were as they, when ye were under the same condemnation. But at first ye knew it not, though ye were wallowing daily in your sins and in your blood, till, in due time, ye „received the spirit of fear” (*ye received*, for this also is the gift of God) and afterwards, fear vanished away, and the spirit of love filled your hearts.

5. One, who is in the first state of mind, without fear or love, is in Scripture termed a *natural man*.⁷ One, who is under the spirit of bondage and fear, is sometimes said to be *under the law* (although that expression more frequently signifies one who is under the Jewish dispensation, or who thinks himself obliged to observe all the rites and ceremonies of the Jewish law). But one, who has exchanged the spirit of fear for the spirit of love, is properly said to be *under grace*.

Now, because it highly imports us to know what spirit we are of, I shall endeavour to point out distinctly; first, the state of a natural man; secondly, that of one who is under the law; and thirdly, of one who is under grace.

I. 1. And, first, the state of a *natural man*. This the Scripture represents as a state of sleep; the voice of God to him is, „Awake, thou that sleepest.”⁸ For his soul is in a deep sleep; his spiritual senses are not awake; they discern neither spiritual good nor evil. The eyes of his understanding are closed; they are sealed together, and see not. Clouds and darkness continually rest upon them; for he lies in the valley of the shadow of death. Hence, having no inlets for the knowledge of spiritual things, all the avenues of his soul being shut up, he is in gross, stupid ignorance of whatever he is most concerned to know. He is utterly ignorant of God, know-

7 *1 Co 2,14*

8 *Eph 5,14*

ing nothing concerning him as he ought to know. He is totally a stranger to the law of God, as to its true, inward, spiritual meaning. He has no conception of that evangelical holiness, without which no man shall see the Lord;⁹ nor of the happiness, which they only find, whose „life is hid with Christ in God.”¹⁰

2. And, for this very reason, because he is fast asleep, he is, in some sense, at rest. Because he is blind, he is also secure; he saith, „Tush, there shall no harm happen unto me.” The darkness which covers him on every side, keeps him in a kind of peace; so far as peace can consist with the works of the devil, and with an earthly, devilish mind. He *sees* not that he stands on the edge of the pit, therefore he *fears* it not. He cannot *tremble* at the danger he does not *know*. He has not understanding enough to fear. Why is it that he is in no dread of God? Because he is totally ignorant of him; if not saying in his heart, „There is no God;” or, that „he sitteth on the circle of the heavens, and humbleth not himself to behold the things, which are done on earth;” yet, satisfying himself as well, to all epicurean intents and purposes, by saying, „God is merciful;” confounding and swallowing up all at once, in that unwieldy idea of mercy, all his holiness and essential hatred of sin; all his justice, wisdom, and truth. He is in no dread of the vengeance denounced against those who obey not the blessed law of God, because he understands it not. He imagines the main point is, to *do thus*, to be *outwardly* blameless; and sees not that it extends to every temper, desire, thought, motion of the heart. Or he fancies that the obligation hereto is ceased; that Christ came to „destroy the law and the prophets;”¹¹ to save his people *in*, not *from* their sins; to bring them to heaven without holiness; notwithstanding

9 *Heb 12,14*

10 *Col 3,3*

11 *Mat 5,17*

his own words, „Not one jot or tittle of the law shall pass away, till all things are fulfilled;”¹² and: „Not every one that saith unto me, Lord, Lord! shall enter into the kingdom of heaven; but he that doeth the will of my Father which is in heaven.”¹³

3. He is secure, because he is utterly ignorant of himself. Hence he talks of „repenting by and by;” he does not indeed exactly know when, but some time or other before he dies; taking it for granted, that this is quite in his own power. For what should hinder his doing it, if he will? If he does but once set a resolution, no fear but he will make it good!

4. But this ignorance never so strongly glares, as in those who are termed *men of learning*. If a natural man be one of these, he can talk at large of his rational faculties, of the freedom of his will, and the absolute necessity of such freedom in order to constitute man a moral agent. He reads, and argues, and proves to a demonstration, that every man may do as he will; may dispose his own heart to evil or good, as it seems best in his own eyes. Thus the god of this world spreads a double veil of blindness over his heart, lest, by any means, „the light of the glorious gospel of Christ should shine”¹⁴ upon it.

5. From the same ignorance of himself and God, there may sometimes arise, in the natural man, a kind of *joy*, in congratulating himself upon his own wisdom and goodness, and what the world calls joy, he may often possess. He may have pleasure in various kinds; either in gratifying the desires of the flesh, or the desire of the eye, or the pride of life; particularly if he has large possessions; if he enjoy an affluent fortune; then he may „clothe” himself „in purple and fine linen, and fare

12 *Mat 5,18*

13 *Mat 7,21*

14 *2 Co 4,4*

sumptuously every day.”¹⁵ And so long as he thus doeth well unto himself, men will doubtless speak good of him. They will say, „He is a happy man.” For, indeed, this is the sum of worldly happiness; to dress, and visit, and talk, and eat, and drink, and rise up to play.

6. It is not surprising, if one in such circumstances as these, dozed with the opiates of flattery and sin, should imagine among his other waking dreams, that he walks in great *liberty*. How easily may he persuade himself, that he is at liberty from all *vulgar errors*, and from the *prejudice* of education, judging exactly right, and keeping clear of all extremes. „I am free (may he say) from all the *enthusiasm* of weak and narrow souls; from *superstition*, the disease of fools and cowards, always righteous over much; and from *bigotry*, continually incident to those who have not a free and generous way of thinking.” And too sure it is, that he is altogether free from the „wisdom which cometh from above,”¹⁶ from holiness, from the religion of the heart, from the whole mind which was in Christ.

7. For all this time he is the servant of sin. He commits sin, more or less, day by day. Yet he is not troubled; he „is in no bondage,” as some speak; he feels no condemnation. He contents himself (even though he should profess to believe that the Christian revelation is of God) with, „Man is frail. We are all weak. Every man has his infirmity.” Perhaps he quotes Scripture: „Why, does not Solomon say, — The righteous man falls into sin seven times a day!¹⁷ — And, doubtless, they are all hypocrites or enthusiasts who pretend to be better than their neighbours.” If, at any time, a serious thought fix upon him, he stifles it as soon as possible, with, „Why should I fear, since God is merciful, and Christ died

¹⁵ *Luk 16,19*

¹⁶ *Jas 3,17*

¹⁷ *Pro 24,16*

for sinners?" Thus, he remains a willing servant of sin, content with the bondage of corruption; inwardly and outwardly unholy, and satisfied therewith; not only not conquering sin, but not striving to conquer, particularly that sin which doth so easily beset him.

8. Such is the state of every *natural man*; whether he be a gross, scandalous transgressor, or a more reputable and decent sinner, having the form, though not the power of godliness.¹⁸ But how can such a one be convinced of sin? How is he brought to repent? To be under the law? To receive the spirit of bondage unto fear? This is the point which is next to be considered.

II. 1. By some awful providence, or by his word applied with the demonstration of his Spirit, God touches the heart of him that lay asleep in darkness and in the shadow of death. He is terribly shaken out of his sleep, and awakes into a consciousness of his danger. Perhaps in a moment, perhaps by degrees, the eyes of his understanding are opened, and now first (the veil being in part removed) discern the real state he is in. Horrid light breaks in upon his soul; such light as may be conceived to gleam from the bottomless pit, from the lowest deep, from a lake of fire burning with brimstone. He at last sees the loving, the merciful God is also „a consuming fire;”¹⁹ that he is a just God and a terrible, rendering to every man according to his works,²⁰ entering into judgment with the ungodly for every idle word,²¹ yea, and for the imaginations of the heart. He now clearly perceives, that the great and holy God is „of purer eyes than to behold iniquity;”²² that he is an avenger of every one, who rebelleth against him, and repayeth the wicked to

18 2 Ti 3,5

19 Heb 12,29

20 Pro 24,12

21 Mat 12,36

22 Hab 1,13

his face;²³ and that „it is a fearful thing to fall into the hands of the living God.”²⁴

2. The inward, spiritual meaning of the law of God now begins to glare upon him. He perceives „the commandment is exceeding broad,”²⁵ and there is „nothing hid from the light thereof.” He is convinced, that every part of it relates, not barely to outward sin or obedience, but to what passes in the secret recesses of the soul, which no eye but God’s can penetrate. If he now hears, „Thou shalt not kill,”²⁶ God speaks in thunder, „He that hateth his brother is a murderer;”²⁷ he that saith unto his brother, „Thou fool, is obnoxious to hell fire.”²⁸ If the law say, „Thou shalt not commit adultery,”²⁹ the voice of the Lord sounds in his ears, „He that looketh on a woman to lust after her hath committed adultery with her already in his heart.”³⁰ And thus in every point, he feels the word of God „quick and powerful, sharper than a two edged sword.” It „pierces even to the dividing asunder of his soul and spirit, his joints and marrow.”³¹ And so much the more because he is conscious to *himself* of having neglected so great salvation, of having „trodden under foot the Son of God,” who would have saved him from his sins, and „counted the blood of the covenant an unholy”³² — a common, unsanctifying thing.

3. And as he knows, „all things are naked and open unto the eyes of him with whom we have to do,”³³ so he sees himself naked, stripped of all the fig leaves

23 *Deu 7,10*
24 *Heb 10,31*
25 *Psa 119,96*
26 *Exo 20,13*
27 *1 Jn 3,15*
28 *Mat 5,22*
29 *Exo 20,14*
30 *Mat 5,28*
31 *Heb 4,12*
32 *Heb 10,29*
33 *Heb 4,13*

which he had sewed together, of all his poor pretenses to religion or virtue, and his wretched excuses for sinning against God. He now sees himself like the ancient sacrifices, τετραχλισμενον, cleft in sunder, as it were, from the neck downward, so that all within him stands confessed. His heart is bare, and he sees it is all sin, „deceitful above all things, desperately wicked;”³⁴ that it is altogether corrupt and abominable, more than it is possible for tongue to express; that there dwelleth therein no good thing,³⁵ but unrighteousness and ungodliness only; every motion thereof, every temper and thought, being only evil continually.

4. And he not only sees, but feels in himself, by an emotion of soul which he cannot describe, that for the sins of his heart, were his life without blame (which yet it is not, and cannot be; seeing „an evil tree cannot bring forth good fruit”³⁶), he deserves to be cast into the fire, that never shall be quenched.³⁷ He feels that the wages, the just reward of sin, of his sin above all, is death; even the second death; the death which dieth not;³⁸ the destruction of body and soul in hell.

5. Here ends his pleasing dream, his delusive rest, his false peace, his vain security. His joy now vanishes as a cloud; pleasures, once loved, delight no more. They pall upon the taste; he loathes the nauseous sweet; he is weary to bear them. The shadows of happiness flee away, and sink into oblivion; so that he is stripped of all, and wanders to and fro, seeking rest and finding none.

6. The fumes of those opiates being now dispelled, he feels the anguish of a wounded spirit. He finds that sin let loose upon the soul (whether it be pride, anger, or

34 *Jer 17,9*
35 *Rom 7,18*
36 *Mat 7,17-18*
37 *Mar 9,45*
38 *Mar 9,44-46.48*

evil desire, whether self will, malice, envy, revenge, or any other) is perfect misery. He feels sorrow of heart for the blessings he has lost, and the curse which is come upon him; remorse for having thus destroyed himself, and despised his own mercies; fear, from a lively sense of the wrath of God, and of the consequences of his wrath, of the punishment which he has justly deserved, and which he sees hanging over his head; — fear of death, as being to him the gate of hell, the entrance of death eternal; — fear of the devil, the executioner of the wrath and righteous vengeance of God; — fear of men, who, if they were able to kill his body, would thereby plunge both body and soul into hell; — fear, sometimes arising to such a height, that the poor, sinful, guilty soul, is terrified with everything, with nothing, with shades, with a leaf shaken of the wind. Yea, sometimes it may even border upon distraction, making a man „drunken though not with wine,” suspending the exercise of the memory, of the understanding, of all the natural faculties. Sometimes it may approach to the very brink of despair; so that he who trembles at the name of death, may yet be ready to plunge into it every moment, to „choose strangling rather than life.”³⁹ Well may such a man roar, like him of old, for the very disquietness of his heart. Well may he cry out, „The spirit of a man may sustain his infirmities; but a wounded spirit who can bear?”⁴⁰

7. Now he truly desires to break loose from sin, and begins to struggle with it. But though he strive with all his might, he cannot conquer; sin is mightier than he. He would fain escape; but he is so fast in prison, that he cannot get forth. He resolves against sin, but yet sins on; he sees the snare, and abhors, and runs into it. So much does his boasted reason avail, — only to enhance his guilt, and increase his misery! Such is the freedom of

39 *Job 7,15*

40 *Pro 18,14*

his will; free only to evil; free to „drink in iniquity like water;”⁴¹ to wander farther and farther from the living God, and do more „despite to the Spirit of grace!”⁴²

8. The more he strives, wishes, labours to be free, the more does he feel his chains, the grievous chains of sin, wherewith Satan binds and „leads him captive at his will;”⁴³ his servant he is, though he repine ever so much; though he rebel, he cannot prevail. He is still in bondage and fear, by reason of sin; generally, of some outward sin, to which he is peculiarly disposed, either by nature, custom, or outward circumstances; but always, of some inward sin, some evil temper or unholy affection. And the more he frets against it, the more it prevails; he may bite but cannot break his chain. Thus he toils without end, repenting and sinning, and repenting and sinning again, till at length, the poor, sinful, helpless wretch is even at his wit's end; and can barely groan, „Oh wretched man that I am! who shall deliver me from the body of this death?”⁴⁴

9. This whole struggle of one, who is *under the law*, under the *spirit of fear and bondage*, is beautifully described by the Apostle in the foregoing chapter, speaking in the person of an awakened man. „I,” saith he, „was alive without the law once” (Ver. 9). I had much life, wisdom, strength, and virtue; so I thought; „but, when the commandment came, sin revived, and I died.” When the commandment, in its spiritual meaning, came to my heart, with the power of God, my inbred sin was stirred up, fretted, inflamed, and all my virtue died away. „And the commandment which was ordained to life, I found to be unto death. For sin, taking occasion by the commandment, deceived me, and by it slew me” (Ver. 10,11). It

41 Job 15,16

42 Heb 10,29

43 2 Ti 2,26

44 Rom 7,24

came upon me unawares; slew all my hopes; and plainly showed, in the midst of life I was in death. „Wherefore the law is holy, and the commandment holy, and just and good” (Ver. 12). I no longer lay the blame on this, but on the corruption of my own heart. I acknowledge that „the law is spiritual; but I am carnal, sold under sin” (Ver. 14). I now see both the spiritual nature of the law; and my own carnal, devilish heart *sold under sin*, totally enslaved (like slaves bought with money, who were absolutely at their master’s disposal). „For that which I do, I allow not; for what I would, I do not; but what I hate, that I do” (Ver. 15). Such is the bondage under which I groan; such the tyranny of my hard master. „To will is present with me, but how to perform that which is good, I find not. For the good that I would, I do not; but the evil which I would not, that I do” (Ver. 18,19). „I find a law [an inward constraining power], that when I would do good, evil is present with me. For I delight in [or consent to] the law of God, after the inward man” (Ver. 21,22), in my *mind*, so the Apostle explains himself in the words that immediately follow (and so ο εσω ανθρωπος, *the inward man*, is understood in all other Greek writers). „But I see another law in my members [another constraining power], warring against the law of my mind, or inward man, and bringing me into captivity to the law [or power] of sin” (Ver. 23); dragging me, as it were, at my conqueror’s chariot wheels, into the very thing which my soul abhors. „Oh wretched man that I am! who shall deliver me from the body of this death?” (Ver. 24). Who shall deliver me from this helpless, dying life, from this bondage of sin and misery? Till this is done, „I myself” (or rather, that I, αυτος εγω, that man I am now personating) „with the mind,” or inward man, „serve the law of God;” my mind, my conscience is on God’s side; „but with my flesh,” with my body, „the law

of sin" (verse 25), being hurried away by a force I cannot resist.

10. How lively a portraiture is this of one *under the law*; one, who feels the burden he cannot shake off; who pants after liberty, power, and love, but is in fear and bondage still! Until the time that God answers the wretched man — crying out, „Who shall deliver me" from this bondage of sin, from this body of death? — „The grace of God, through Jesus Christ thy Lord."

III. 1. Then it is that this miserable bondage ends, and he is no more „under the law, but under grace."⁴⁵ This state we are, thirdly, to consider; the state of one who has found *grace* or favour in the sight of God, even the Father, and who has the *grace* or power of the Holy Ghost, reigning in his heart; who has received, in the language of the Apostle, the „Spirit of adoption, whereby" he now cries, „Abba, Father!"⁴⁶

2. „He cried unto the Lord in his trouble, and God delivers him out of his distress."⁴⁷ His eyes are opened in quite another manner than before, even to see a loving, gracious God. While he is calling, „I beseech thee, show me thy glory!" — he hears a voice in his inmost soul, „I will make all my goodness pass before thee, and I will proclaim the name of the Lord; I will be gracious to whom I will be gracious, and I will show mercy to whom I will show mercy."⁴⁸ And, it is not long before „the Lord descends in the cloud, and proclaims the name of the Lord." Then he sees, but not with eyes of flesh and blood, „The Lord, the Lord God, merciful and gracious, longsuffering, and abundant in goodness and

45 Rom 6,14

46 Rom 8,15

47 Psa 120,1

48 Exo 33,18-19

truth; keeping mercy for thousands, and forgiving iniquities, and transgressions and sin.”⁴⁹

3. Heavenly, healing light now breaks in upon his soul. He „looks on him whom he had pierced;”⁵⁰ and „God, who out of darkness commanded light to shine, shineth in his heart.”⁵¹ He sees the light of the glorious love of God, in the face of Jesus Christ. He hath a divine „evidence of things not seen”⁵² by sense, even of the „deep things of God;”⁵³ more particularly of the love of God, of his pardoning love to him that believes in Jesus. Overpowered with the sight, his whole soul cries out, „My Lord and my God;”⁵⁴ For he sees all his iniquities laid on Him, who „bare them in his own body on the tree;”⁵⁵ he beholds the Lamb of God taking away his sins.⁵⁶ How clearly now does he discern, that „God was in Christ, reconciling the world unto himself;”⁵⁷ making him sin for us, who knew no sin, that we might be made the righteousness of God through him;”⁵⁸ — and that he himself is reconciled to God, by that blood of the covenant!

4. Here end both the guilt and power of sin. He can now say, „I am crucified with Christ; nevertheless I live; yet not I, but Christ liveth in me; and the life which I now live in the flesh” (even in this mortal body), „I live by faith in the Son of God, who loved me, and gave himself for me.”⁵⁹ Here end remorse and sorrow of heart, and the anguish of a wounded spirit. „God turneth his heaviness into joy.” He made sore, and now his hands

49 *Exo 34,5-7*

50 *Joh 19,37*

51 *2 Co 4,6*

52 *Heb 11,1*

53 *1 Co 2,10*

54 *Joh 20,28*

55 *1 Pe 2,24*

56 *Joh 1,29*

57 *2 Co 5,19*

58 *2 Co 5,21*

59 *Gal 2,20*

bind up.⁶⁰ Here ends also that bondage unto fear; for „his heart standeth fast, believing in the Lord.” He cannot fear any longer the wrath of God; for he knows it is now turned away from him, and looks upon Him no more as an angry Judge, but as a loving Father. He cannot fear the devil, knowing he has „no power, except it be given him from above.”⁶¹ He fears not hell; being an heir of the kingdom of heaven; consequently, he has no fear of death; by reason whereof he was in time past, for so many years, „subject to bondage.”⁶² Rather, knowing that „if the earthly house of this tabernacle be dissolved, he hath a building of God, a house not made with hands, eternal in the heavens; he groaneth earnestly, desiring to be clothed upon with that house which is from heaven.”⁶³ He groans to shake off this house of earth, that „mortality” may be „swallowed up of life;” knowing that God „hath wrought him for the self-same thing; who hath also given him the earnest of his Spirit.”⁶⁴

5. And „where the Spirit of the Lord is, there is liberty;”⁶⁵ liberty, not only from guilt and fear, but from sin, from that heaviest of all yokes, that basest of all bondage. His labour is not now in vain. The snare is broken, and he is delivered. He not only strives, but likewise prevails; he not only fights, but conquers also. „Henceforth he doth not serve sin” (Chap. 6,6 &c.). „He is dead unto sin, and alive unto God;”⁶⁶ „sin doth not now reign,” even „in his mortal body,” nor doth he „obey it in the desires thereof.”⁶⁷ He does not „yield his members as instruments of unrighteousness unto sin,

60 *Job 5,18*
 61 *Joh 19,11*
 62 *Heb 2,15*
 63 *2 Co 5,1-2*
 64 *2 Co 5,4-5*
 65 *2 Co 3,17*
 66 *Rom 6,11*
 67 *Rom 6,12*

but as instruments of righteousness unto God.”⁶⁸ For „being now made free from sin, he is become the servant of righteousness.”⁶⁹

6. Thus, „having peace with God, through our Lord Jesus Christ,” „rejoicing in hope of the glory of God,”⁷⁰ and having power over all sin, over every evil desire, and temper, and word, and work, he is a living witness of the „glorious liberty of the sons of God;”⁷¹ all of whom, being partakers of like precious faith, bear record with one voice, „We have received the Spirit of adoption, whereby we cry, Abba, Father!”

7. It is this spirit which continually, „worketh in them, both to will and to do of his good pleasure.”⁷² It is he, that sheds the love of God abroad in their hearts,⁷³ and the love of all mankind; thereby purifying their hearts from the love of world, from the lust of the flesh, the lust of the eye, and the pride of life. It is by him they are delivered from anger and pride, from all vile and inordinate affections. In consequence, they are delivered from evil words and works, from all unholiness of conversation; doing no evil to any child of man, and being zealous of all good works.⁷⁴

8. To sum up all: the *natural man* neither fears nor loves God; one *under the law*, fears, — one *under grace*, loves him. The first has no light in the things of God, but walks in utter darkness; the second sees the painful light of hell; the third, the joyous light of heaven. He that sleeps in death, has a false peace; he that is awakened, has no peace at all; he that believes, has true

68 *Rom 6,13*

69 *Rom 6,18*

70 *Rom 5,1-2*

71 *Rom 8,21*

72 *Php 2,13*

73 *Rom 5,5*

74 *Tit 2,14*

peace, the peace of God filling and ruling his heart. The heathen, baptized or unbaptized, hath a fancied liberty, which is indeed licentiousness; the Jew, or one under the Jewish dispensation, is in heavy, grievous bondage; the Christian enjoys the true glorious liberty of the sons of God. An unawakened child of the devil sins willingly, one that is awakened sins unwillingly; a child of God sinneth not, but „keepeth himself, and the wicked one toucheth him not.”⁷⁵ To conclude: the natural man neither conquers nor fights; the man under the law fights with sin, but cannot conquer; the man under grace fights and conquers, yea, is „more than conqueror, through him that loveth him.”⁷⁶

IV. 1. From this plain account of the threefold state of man, the *natural*, the *legal*, and the *evangelical*, it appears that it is not sufficient to divide mankind into sincere and insincere. A man may be sincere in any of these states; not only when he has the „spirit of adoption,” but while he has the „spirit of bondage unto fear;” yea, while he has neither this fear, nor love. For undoubtedly there may be sincere heathens, as well as sincere Jews, or Christians. This circumstance, then, does by no means prove, that, a man is in a state of acceptance with God.

Examine yourselves, therefore, not only whether ye are sincere, but „whether ye be in the faith.”⁷⁷ Examine narrowly (for it imports you much), what is the ruling principle in your soul! Is it the love of God? Is it the fear of God? or is it neither one nor the other? Is it not rather the love of the world? the love of pleasure, or gain? of ease, or reputation? If so, you are not come so far as a Jew. You are but a heathen still. Have you heaven in your heart? Have you the Spirit of adoption,

75 1 Jn 5,18

76 Rom 8,37

77 2 Co 13,5

ever crying, Abba, Father? Or do you cry unto God, as „out of the belly of hell,”⁷⁸ overwhelmed with sorrow and fear? Or are you a stranger to this whole affair, and cannot imagine what I mean? Heathen, pull off the mask! Thou hast never put on Christ! Stand barefaced! Look up to heaven; and own before Him that liveth for ever and ever, thou hast no part, either among the sons of servants of God!

Whosoever thou art, dost thou commit sin, or dost thou not? If thou dost, is it willingly, or unwillingly? In either case, God hath told thee whose thou art: „He that committeth sin is of the devil.”⁷⁹ If thou committest it willingly, thou art his faithful servant; he will not fail to reward thy labour. If unwillingly, still thou art his servant. God deliver thee out of his hands!

Art thou daily fighting against all sin? and daily more than conqueror? I acknowledge thee for a child of God. Oh stand fast in thy glorious liberty! Art thou fighting, but not conquering? striving for the mastery, but not able to attain? Then thou art not yet a believer in Christ; but follow on, and thou shalt know the Lord. Art thou not fighting at all, but leading an easy, indolent, fashionable life? Oh how hast thou dared to name the name of Christ, only to make it a reproach among the heathen? Awake, thou sleeper! Call upon thy God, before the deep swallow thee up!

2. Perhaps one reason why so many think of themselves more highly than they ought to think, why they do not discern what state they are in, is, because these several states of soul are often mingled together, and in some measure meet in one and the same person. Thus experience shows, that the legal state, or state of fear, is frequently mixed with the natural; for few men are so

⁷⁸ *Jon 2,2*

⁷⁹ *1 Jn 3,8*

fast asleep in sin, but they are sometimes more or less awakened. As the Spirit of God does not „wait for the call of man,” so, at some times, he *will* be heard. He puts them in fear, so that, for a season at least, the heathen „know themselves to be but men.”⁸⁰ They feel the burden of sin, and earnestly desire to flee from the wrath to come. But not long; they seldom suffer the arrows of conviction to go deep into their souls; but quickly stifle the grace of God, and return to their wallowing in the mire.⁸¹

In like manner, the evangelical state, or state of love, is frequently mixed with the legal. For few of those who have the spirit of bondage and fear, remain always without hope. The wise and gracious God rarely suffers this; „for he remembereth that we are but dust;”⁸² and he willeth not that „the flesh should fail before him, or the spirit which he hath made.” Therefore, at such times as he seeth good, he gives a dawning of light unto them that sit in darkness. He causes a part of his goodness to pass before them, and shows that he is a „God that heareth the prayer.” They see the promise, which is by faith in Christ Jesus, though it be yet afar off; and hereby they are encouraged to „run with patience the race which is set before them.”⁸³

3. Another reason why many deceive themselves, is, because they do not consider how far a man may go, and yet be in a natural, or, at best, a legal state. A man may be of a compassionate and a benevolent temper; he may be affable, courteous, generous, friendly; he may have some degree of meekness, patience, temperance, and of many other moral virtues. He may feel many desires of shaking off all vice, and of attaining higher degrees of

80 *Ps 9,20*

81 *2 Pe 2,22*

82 *Ps 103,14*

83 *Heb 12,1*

virtue. He may abstain from much evil; perhaps from all that is grossly contrary to justice, mercy, or truth. He may do much good, may feed the hungry, clothe the naked, relieve the widow and fatherless. He may attend public worship, use prayer in private, read many books of devotion; and yet, for all this, he may be a mere natural man, knowing neither himself nor God; equally a stranger to the spirit of fear and to that of love; having neither repented, nor believed the gospel.

But suppose there were added to all this a deep conviction of sin, with much fear of the wrath of God; vehement desires to cast off every sin, and to fulfill all righteousness; frequent rejoicing in hope, and touches of love often glancing upon the soul; yet neither do these prove a man to be *under grace*, to have true, living, Christian faith, unless the Spirit of adoption abide in his heart, unless he can continually cry, „Abba, Father!”

4. Beware, then, thou who art called by the name of Christ, that thou come not short of the mark of thy high calling⁸⁴. Beware thou rest not, either in a natural state, with too many that are accounted *good Christians*; or in a legal state, wherein those who are highly esteemed of men, are generally content to live and die. Nay, but God hath prepared better things for thee, if thou follow on till thou attain. Thou art not called to fear and tremble, like devils,⁸⁵ but to rejoice and love, like the angels of God. „Thou shalt love the lord thy God with all thy heart, and with all thy soul, and with all thy mind, and with all thy strength.”⁸⁶ Thou shalt „rejoice evermore,” thou shalt „pray without ceasing;” thou shalt „in everything give thanks.”⁸⁷ Thou shalt do the will of God on earth as it is done in heaven. O prove thou „what is that good,

84 *Php 3,14*

85 *Jak 2,19*

86 *Mar 12,30*

87 *1 Th 5,16-18*

and acceptable, and perfect will of God!”⁸⁸ Now present thyself „a living sacrifice, holy, acceptable to God.”⁸⁹ „Whereunto thou hast already attained, hold fast,”⁹⁰ by „reaching forth unto those things which are before;”⁹¹ until „the God of peace make thee perfect in every good work, working in thee that which is wellpleasing in his sight, through Jesus Christ; to whom be glory for ever and ever, Amen.”⁹²

End

88 *Rom 12,2*
89 *Rom 12,1*
90 *Php 3,16*
91 *Php 3,13*
92 *Heb 13,20-21*

